Nr 289 (310) Łódź, środa 24 października 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji 144-18 Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Złe i dobre tradycje

Z powodu wydania „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" mieliśmy wczoraj okazję wypowiedzieć kilka uwag związanych z nawiązaniem tego dziennika do tradycji sanacyjnego brukowca. Na tym jednak sprawa nie wyczerpuje się.

Wskrzeszanie pewnych form przedwojennych, pochodzących z okresu panowania sanacji, jst objawem w naszym życiu publicznym dość powszechnym i bardzo niepokojącym. Nie oznacza to, aby należało kwestionować, wszystko, co w jakikolwiek sposób związane jest z przeszłością narodu. Wprost przeciwnie — w przeszłości tej napotykamy na wiele tradycji, które najściślejszymi węzłami splatają się z tym, czym dziś żyje Polska. Demokracja ma w kraju naszym wielką przyszłość, wielkich bohaterów i wielkie za sobą czyny, które przez wiele lat okrywane były tendencyjnie powłoką, milczenia, albo też — co gorsza — przeinaczane na użytek reakcji. Te tradycje, wspaniałe i świetne, powinny być jaknajszerzej rozpowszechniane i do nich powinniśmy bez przerwy nawiązywać.

Obok tego jednak istnieją tradycje złe z istoty swej i z ducha reakcyjne, które wraz z kierunkami przez nie reprezentowanymi dzisiaj winny być zwalczane i tępione.

Studenci odrodzonych wyższych uczelni polskich, które stać mają otworem dla synów chłopskich i robotniczych, paradują w bratniackich, przedwojennych, białych rogatywkach. Czy naprawdę nie było nikogo, kto by zaproponował inną formę nakrycia głowy dla studenta, aby zrzucić te, które przypominają tylko młodzieńców, obrzucających błotem pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, i zgraje huliganów z żyletkami na końcach lasek uganiających się za żydowskimi kolegami? Na widok takiej białej czapki zakręcić się może łza w oku tego lub owego byłego obszarnika, który westchnie jeszcze za widokiem korporanckiego dekla, ale w szczerym demokracie pamiętającym żywo czasy przedwrześniowe, nie budzi ona zbyt miłych skojarzeń.

Oto jedna choćby z tych tradycji, która niepotrzebnie została wskrzeszona. Tradycje bywają różne. „Tygodnik Powszechny powołuje się na „Głos Narodu". A znów żałować trzeba że wśród licznie powoływanych pism katolickich nie znalazło się żadne, które by nawiązywało nie do ciemnoty „Rycerza Niepokalanej", ale do światłej przeszłośc „Verbum", pisma intelektualistów katolickich — reprezentanta ostatniego odrodzenia katolicyzmu w Polsce w imię zrozumienia jego wielkich zadań postępowych.

Tradycje bywają różne. Wiele się dziś mówi w kraju i wiele ludzi niepokoi sprawa pewnego wybitnego faszystowskiego przywódcy z czasów przedwojennych, który zamierza, podobno powrócić do działalności politycznej. Gdy o nim mówimy, nie chcemy być podejrzani o krwiożerczość. Nasze poczucie siły jest tak wielkie, że możemy na pewne osoby przymykać oczy. Demokracja ma prawo być pobłażliwa, nie może jednak w żadnym wypadku postępować lekkomyślnie. Granice tolerancji leżą tam, gdzie się rozpoczyna istotne dla demokracji niebezpieczeństwo. Mamy przekonanie, iż pogłoski te nie ubiorą się w realny kształt działalności faszystowskiego przywódcy pod płaszczykiem demokracji, jeśli jednocześnie w Ministerstwie Sprawiedliwości opracowywana jest ustawa o ukaraniu nie tylko bezpośrednich winowajców klęski wrześniowej, ale także i tych, którzy ponoszą za nią odpowiedzialność przez moralne rozbrajanie narodu przy pomocy szerzenia haseł faszystowskich.

Wskrzeszenie tradycji sprzecznych z demokracją nikogo do demokracji nie przekona i nie nawróci, a przeciwnie może wydać tylko szkodliwe owoce w postaci niezadowolenia i całkowitego zdezorientowania tych, którzy stanowią jej istotną podporę, którzy demokratami byli, są i będą, niezależnie od wszelkich koniunktur. Rozbudowa pozycji demokratycznych w społeczeństwie, polityczne uświadomienie społeczeństwa — to zagadnienie, które może być rozwiązane tylko poprzez działalność otwartą i szczerą, poprzez zwalczanie wszystkich błędów i szkodliwych nawyków, a ścisłe nawiązywanie do tego wszystkiego, co w tradycji narodu jest zdrowe, żywe i twórcze. Ta działalność musi mieć na względzie leczenie dusz zarażonych jadem faszyzmu. Ci jednak, którzy ten jad w naród polski przez długie lata szczepili, którzy szykowali przeciw demokratom, „noc długich noży", którzy na publicznych zgromadzeniach nawoływali do rzezi, prezentując się jako „chirurdzy mający ocalić Polskę", na lekarzy najmniej się nadają.

Gdybyśmy takim ludziom i reprezentowanym przez nich tradycjom, które wszyscy mają doskonale w pamięci, dali prawo głosu, zaprzeczylibyśmy innym tradycjom, tym jedynym, które mogą wzmocnić Polskę — czystym i prawdziwym tradycjom polskiej demokracji.

Zbigniew Mitzner.

Poseł Finlandii złożył listy uwierzytelniające

WARSZAWA (PAP) — Wczoraj o godz. 6-ej wieczorem poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Finlandii Fero Jarnefelt w towarzystwie dyrektora protokółu dyplomatycznego MSZ, Krzysztofa Radziwiłła, przybył do Belwederu, gdzie w obecności wiceministra Spraw Zagranicznych, Zygmunta Modzelewskiego, dyrektora kancelarii prezydenta dr Jana Wasilewskiego, naczelnika wydziału prawnego, Bolesława Walawskiego i członków kancelarii cywilnej Prezydenta złożył swe listy uwierzytelniające Prezydentowi ob. Bolesławowi Bierutowi.

6-go listopada

Gen. de Gaulle odda władzę w ręce Konstytuanty

PARYŻ (PAP). — Ostatni komunikat oficjalny z 90 proc. okręgów wyborczych przynosi następujące wyniki:

Komuniści otrzymali 152 mandaty, socjaliści — 142, ruch republikańsko-ludowy —141, partia radykalna — 25, związek republikańsko-demokratyczny — 26, związek republikański — 12, związek demokratyczny socjalistów republikańskich — 10, zjednoczenie demokratyczne — 10, zjednoczony ruch oporu — 6, niezależna partia radykalna — 6, partia republikańsko-socjalistyczna — 4, socjaliści niezależni —3, partia młodej republiki — lewica niezależna — 1, różni — 5.

Komuniści otrzymali 4.869.013 głosów, czyli 26,7 proc., Lewica Katolicka (republikańsko - ludowi) — 4.443,931 głosów — 24.4 proc., Socjaliści — 4.354j.389 głosów — czyli 23,8 proc.

Z innych partii Radykali otrzymali 102,927 głosów, czyli 5,6 proc. i partie prawicowe 2.496,270 głosów, czyli 13.7 proc.

Mniejsze partie republikańskie otrzymały 537,296 głosów, Unia Demokratyczno - Socjalistyczna Ruchu Oporu, która cieszyła się poparciem socjalistów, otrzymała 258.786 głosów, Socjaliści Niezależni — 207.537 głosów, Partia niezależnych Radykałów — 34.748 głosów. 2 okręgi paryskie oraz 3 departamenty nie zostały włączone do jeszcze nie kompletnych wyników.

We wtorek rano zebrała się Rada Ministrów pod przewodnictwem gen. de Gaulle, celem rozpatrzenia wyników wyborów. Rząd sprawować będzie swe funkcje do 6 listopada.

29 KOBIET W KONSTYTUANCIE

PARYŻ (PAP). — 11 członków dawnej Izby Deputowanych weszło do nowego Zgromadzenia, zarówno jak 38 członków Narodowego Zgromadzenia Konsultatywnego, którzy nigdy nie zasiadali w dawnej Izbie. Wśród tych ostatnich znajduje się pani Peri, wdowa po wybitnym komuniście francuskim Gabrielu Peri, który został rozstrzelany przez Niemców.

Wśród posłów wybranych do nowego Zgromadzenia, znajduje się 29 kobiet, które nigdy jeszcze nie zasiadały w żadnej Izbie. Z nich 15 należy do Partii Komunistycznej, 5 — do Socjalistycznej, a 7 — do Lewicy Katolickiej (ruch republikańsko-ludowy).

(Dalsze wiadomości z Francji na str. 2-giej)

Prez. Truman o służbie wojskowej w U.S.A.

WASZYNGTON (PAP). Na wspólnym posiedzeniu obu Izb Kongresu, prez. Truman oświadczył, że wniesie projekt ustawy o powszechnej służbie wojskowej w St. Zjednoczonych. Przymusowa służba wojskowa będzie dotyczyła mężczyzn w wieku od 18 do 20 lat i będzie trwała jeden rok. „Projekt wprowadzenia przymusowej służby wojskowej — oświadczył prezydent — nie oznacza braku zaufania do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Przeciwnie. Jest to dowód, że zamierzamy wypełnić nasze zobowiązania, zaciągnięte przez podpisanie statutu Narodów Zjednoczonych. Musimy utrzymać nie wielką armię zawodową, lecz prócz tego konieczne są rezerwy przeszkolonych, młodych ludzi.

Chciałbym, aby Kongres uchwalił nową ustawę niezwłocznie, póki cały naród pamięta jeszcze o tym, jak blisko byliśmy klęski. Musimy być silni, aby każdy ewentualny przyszły napastnik uprzytomnił sobie, że St. Zjednoczone nie będą nigdy tolerować żadnej groźby dla pokoju i wolności.

Żukow-Eisenhower-Robertson-Koenig

Komisja Kontrolna obraduje w Berlinie

MOSKWA (PAP). W Berlinie odbyło się posiedzenie Międzysojuszniczej Komisji Kontrolnej pod przewodnictwem przedstawiciela Francji, generała Koeniga. Na posiedzeniu byli obecni marszałek Żukow, jako przedstawiciel Związku Radzieckiego, gen. Eisenhover, jako przedstawiciel USA, gen. Robertson, jako przedstawiciel W. Brytanii.

Komisja Kontrolna rozpatrzyła projekt ustawy o powiększenie podatków od zarobków niemieckiej ludności robotniczej, oraz od dochodów przedsiębiorstw i spółdzielni. Została uchwalona proklamacja do narodu niemieckiego, dotycząca głównych zasad reformy sądownictwa niemieckiego.

„Niechaj upadnie ten pomnik"...

We Wrocławiu rozpoczął się w niedzielę 21 bm. Zjazd PPS.

Po szeregu przemówień uformował się wielki pochód i ruszył pod pomnik Wilhelma I-go, aby obalić ten symbol militaryzmu niemieckiego. Przed pomnikiem przemówił wiceprezydent tow. Gośniej: „Po 6 latach wróciliśmy na Dolny Śląsk. Jesteśmy gospodarzami we Wrocławiu. Przed 6-ciu miesiącami rozpoczęliśmy tutaj pracę i będziemy ją nadal prowadzić w oczyszczeniu Wrocławia aż do ostatniego Niemca. Obecnie wywozi się tygodniowo 4 tysiące Niemców. Za pół roku będzie Wrocław drugim po Warszawie miastem polskim. Upadek pomnika Wilhelma, to upadek hitleryzmu, który już nigdy nie powstanie. Niechaj upadnie ten pomnik za pomniki Kościuszki, Mickiewicza i inne, które zburzył nam barbarzyńca hitlerowski".

Wśród oklasków i okrzyków runął na ziemię posąg Wilhelma.

Po przemówieniu tow. dra Drobnera odśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Rotę".

W poniedziałek odbyła się dalsza część obrad, organizacyjnych z poszczególnymi sprawozdaniami. Na zakończenie obrad przybył premier tow. Osóbka-Morawski.

By utrwalić jedność Zjednoczonych Narodów

LONDYN (PAP). Na posiedzeniu komisji przygotowawczej Narodów Zjednoczonych, postanowiono utworzyć jeden wspólny sekretariat, odpowiedzialny za całokształt prac wszystkich komisji. Projekt został przyjęty 11 głosami przeciwko 3. Projekt utworzenia nowego typu międzynarodowych urzędników państwowych, którzy musieliby przed objęciem stanowiska składać przysięgę lojalności względem nowej organizacji, został przyjęty jednogłośnie.

Postanowiono, żeby szefowie sztabów W. Brytanii, St. Zjednoczonych, Zw. Radzieckiego, Francji i Chin zebrali się jak najprędzej dla odbycia konferencji. Przyjęto również rezolucję, domagającą się przyznania prasie wolnego wstępu na wszystkie posiedzenia komisji, a nawet Rady Bezpieczeństwa.

Po referendum i wyborach do Konstytuanty

Jaki będzie przyszły rząd Francji?

Program Narodowej Rady Oporu musi być wcielony w życie

PARYŻ. (AFP) – Gdy ostateczne wyniki wyborów są już znane, wszystkie pisma uwypuklają szczególnie doskonale równy podział mandatów pomiędzy trzy partie: Komunistyczną, socjalistyczną, oraz republikańsko - ludową i wyciągają z faktu tego różne wnioski.

Wszystkie dzienniki zastanawiają się nad przyszłością. Jaki będzie przyszły rząd? „Figaro" podkreśla, że odpowiedź na to pytanie, które jest teraz na ustach wszystkich, jest najtrudniejsza. Jedno tylko jest pewne, twierdzi dziennik, a mianowicie, że generał de Gaulle będzie wybrany przez Konstytuantę na szefa rządu.

Jak ukonstytuuje on swój gabinet? Na ten temat istnieją dwie hipotezy: albo większość w rządzie stanowić będą socjaliści, wraz z przedstawicielami partii ludowo - republikańskiej, oraz kilkoma ministrami z partii umiarkowanych i radykalnych; albo też będzie to rząd zjednoczenia narodowego, w skład którego wchodzić będą przedstawiciele wszystkich partii demokratycznych.

PARYŻ (AFP) – Leon Blum pisze w „Populaire", że Zgromadzenie Konstytucyjne składać się będzie niemal wyłącznie z trzech stronnictw prawie równych sobie liczebnie (socjaliści, komuniści, partia republikańsko - ludowa). Stronnictwa te zgodne są ze sobą co do programu reform, jaki ma być urzeczywistniony w najbliższej przyszłości; program ten opracowany został przez Radę Narodową Ruchu Oporu, w której skład wchodziły powyższe stronnictwa w dobie walki podziemnej; po wyzwoleniu Francji te trzy partie uznały ten program za swój.

W Konstytuancie, pisze Blum, będzie więc istniała nietylko ogromna większość, lecz prawie jednomyślność na rzecz przeprowadzenia reform strukturalnych, które winny skierować Francję na drogę odrodzenia, wyznaczoną przez wspólny tekst uchwał Narodowej Rady Ruchu Oporu.

Program ten jest więc zarazem programem Konstytuanty. Będzie on niewątpliwie programem jutrzejszego rządu.

Cały szereg palących problemów piętrzy się przed nami na drodze odbudowy materialnej i moralnej naszego kraju. Uporanie się z tymi zadaniami wymaga umiejętnego kierownictwa zbiorowego, woli czynu, którą obdarzone są wszystkie trzy partie: socjalistyczna komunistyczna i ruch republikańsko - ludowy.

PARYŻ (AFP) – Analizując wyniki wyborów oraz ich konsekwencje, Marcel Cachin pisze w „Humanite": „Teraz trzeba będzie zacząć, rządzić. Francja pragnie konstytucji, która zapewni narodowi suwerenność, a demokracji pełny triumf". Autor artykułu twierdzi, iż naród życzy sobie, by wybrani przezeń przedstawiciele wprowadzili bez zwłoki w życie program Narodowej Rady Oporu, który przewiduje znacjonalizowanie ogromnych bogactw, znacjonalizowanie ogromnych bogactw, skupionych w rękach dyrektorów trustów, zdrajców ojczyzny. Partia komunistyczna przyłączy się również do przeprowadzenia tej akcji.

PRASA ANGIELSKA

LONDYN (AFP). Niemal wszystkie poranne dzienniki angielskie komentują rezultat wyborów we Francji. „Daily Herald" powstrzymuje się na razie od obszerniejszych komentarzy, podkreśla nieoczekiwany postęp partii republikańsko-ludowej. „News Chronicle" dopatruje się w wyniku wyborów wyraźnej przewagi lewicy i zaznacza, że komuniści — jeśli nie doszli jeszcze do władzy, to w każdym razie stali się bardzo ważnym elementem, który współdecydować będzie o przyszłości Francji.

„Daily Telegraph" uważa, że wybory będą miały więcej znaczenia dla polityki wewnętrznej Francji, niż dla jej stosunków z zagranicą. Zdaniem „Times'a" najważniejszym zadaniem, które będzie musiało rozstrzygnąć w przyszłości Zgromadzenie, będzie połączenie idei Francji Joanny d'Arc (katolicy) z Francją Wolterowską (wolnomyśliciele). W sprawach dotyczących polityki wewnętrznej największy rozdźwięk spowodują niewątpliwie poglądy lewicy katolickiej na tematy społeczne. Na zakończenie „Times" stwierdza, iż nie ulega kwestii, iż generał de Gaulle zostanie znów obarczony ciężkimi obowiązkami, za które przyjął na siebie odpowiedzialność w ponurych dniach 1940 roku.

Wspaniały rekord

Załoga huty „Baidon", która otrzymała od Centr. Zarz. Przem. Węgl. sztandar przechodni i premię w wysokości 100 tys. złotych za najwydatniejsze wykonanie planu w III kwartale br., huta zrealizowała plan produkcyjny w poszczególnych miesiącach następująco: w lipcu — 104%, w sierpniu — 206%, we wrześniu — 208%.

Huta „Florian", która zajęła drugie miejsce i otrzymała premię w wysokości 70 tys. złotych, osiągnęła następujące rezultaty: w lipcu—127%, w sierpniu — 130%, we wrześniu — 124%. Umiejscowiona na trzecim miejscu pod względem osiągniętych rezultatów i nagrodzona premią w wysokości 50 tys. złotych walcownia „Renard" państwowy plan produkcji wykonała w lipcu — 112%, w sierpniu — 112%, we wrześniu — 117%.

Żołnierze polscy z Zachodu

chcą wracać do kraju

LONDYN, (PAP). – Emigracyjna prasa polska zamieszcza oświadczenie gen bryg. Boruty Spiechowicza do Władz Wojskowych, w którym czytamy m. in.: „W związku z grupowaniem żołnierzy zgłaszających się do kraju, zgłaszam się, aby mnie tam umieszczono w pierwszej kolejności jako tego, który jeden z pierwszych zgłosił swój powrót do kraju". Podobne oświadczenie złożyli gen. dyw. Kossakowski i gen. bryg. G. Paszkiewicz.

Gen. Kossakowski ogłosił list otwarty w którym krytykuje przeprowadzenie plebiscytu wśród żołnierzy polskich. Plebiscyt, w którym żołnierze polscy mieli się wypowiedzieć, czy pragną powrócić do kraju, odbył się pod presją propagandy i z zastosowaniem nieuczciwych chwytów technicznych. Mimo to olbrzymia liczba żołnierzy polskich wypowiedziała się za powrotem do Ojczyzny.

Grupa oficerów polskich również w liście otwartym zamieszczonym w polskiej prasie emigracyjnej pisze: „Nikt nie jest w stanie zatrzymać nas, jesteśmy posłuszni wezwaniu Rządu Jedności Narodowej, Stanowimy jedną całość z Wojskiem Polskim w kraju. Powracamy do kraju, ażeby podjąć wspólny trud dla wielkości i bezpieczeństwa Polski, dla dźwignięcia jej z ciężkich powojennych warunków".

W związku z gremjalnym zgłaszaniem się żołnierzy polskich na powrót do kraju, emigracyjny „Kurier Polski" pisze: „Żołnierz polski wypowiedział się stanowczo i zdecydowanie, że chce jak najszybciej wracać do kraju. W zarządzonym przez władze brytyjskie plebiscycie około 60 proc. oficerów i żołnierzy wypowiedziało się za powrotem. Podawana „urzędowo" przez czynniki przeciwne temu powrotowi ilość oświadczeń żołnierzy, którzy chcą wracać do ojczyzny, nie oddaje rzeczywistego stanu rzeczy.

PŁK WĄGROWSKI W OBOZACH POLSKICH

LONDYN (PAP). – Szef Polskiej Misji Wojskowej w Londynie, płk. Wągrowski w towarzystwie gen. Kossakowskiego i płk Cepy odwiedzili trzy obozy tranzytowe żołnierzy polskich, którzy wyrazili chęć niezwłocznego powrotu do kraju.

W obozach tych znajduje się w tej chwili ponad 5.000 oficerów i żołnierzy. Wobec gremialnego zgłaszania się żołnierzy polskich, chcących powrócić do Ojczyzny, przewiduje się jeszcze utworzenie 12 obozów tranzytowych. Płk. Wągrowski przemówił do żołnierzy stwierdzając, że są pierwszymi, którzy przełamali mur kłamstw i fałszu, jakimi usiłowano odgrodzić ich od Polski.

Płk. Wągrowski oświadczył: „Nie obiecujemy wam w Polsce wygód, ani łatwego życia, ale znajdziecie w kraju pracę, chleb, sprawiedliwość i szacunek. Rząd Polski zrobi wszystko ze swej strony, byście nie pozostali tutaj ani godziny dłużej, niż to będzie konieczne.

W portach polskich praca wrze

Nadzwyczajne posiedzenie Komisji Morskiej KRN

GDAŃSK, – W sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku odbyły się obrady Komisji Morskiej Krajowej Rady Narodowej z udziałem najwyższych dostojników państwowych z Prezydentem ob. B. Bierutem i Premierem tow. Osóbką Morawskim na czele.

Po zagajeniu obrad przez wiceprzewodniczącego KRN tow. Szwalbego, zabrał głos przewodniczący KRN ob. Wierzbicki, przedstawiając cele i zadania, stojące przed Komisją Morską i całym społeczeństwem polskim.

Następnie zabrał głos delegat Rządu do spraw wybrzeża, inż. Kwiatkowski, który m. in. powiedział:

Przy pracach na wybrzeżu gdańskim zatrudnionych jest łącznie przeszło 15 tys. robotników, oraz 4 i pół tysiąca pracowników umysłowych, związanych bezpośrednio z akcją odbudowy i eksploatacji urządzeń morskich. W Gdyni i w Gdańsku uporządkowano 4.000 m. wybrzeża, wyremontowano magazyny portowe, o powierzchni 32 tys. m, odbudowano 5 tys. m sześc. magazynów, wykonano całkowity remont 33 dźwigów i taśmowców, zdemontowano 6 dźwigów zniszczonych, w remoncie zaś znajdują się 22 dźwigi. Zdolność przeładunkowa portu gdańskiego przekracza już 6 tys. ton dziennie. Porty są normalnie zasilone w dostateczną ilość energii elektrycznej, w wodę do picia. Ostatnio rozporządzają już 5-ma wydzierżawionymi i własnymi holownikami i 7-miu motorówkami.

Cała Polska przywarła długą linią do wybrzeża morskiego. Możemy stać się państwem o dużym oddechu morskim i czerpać stąd nie tylko dotychczas nieznane bogactwa materialne i psychiczne dla naszego narodu, ale równocześnie wznosić nowe wartości do skarbnicy cywilizacji ludzkiej".

Trzeci referat wygłosił dyr. Regionalnego Urzędu Planowania przestrzennego w Gdańsku inż. Różański, omawiając rolę portów w delcie Wisły oraz ich organizację, projekt stworzenia nowego portu przeładunkowego na wschód od Gdańska w okolicy Bonsaku, powiązanie portów z ich zapleczem przy pomocy dróg wodnych, linii kolejowych i dróg kolejowych oraz podkreślając znaczenie powietrznych szlaków komunikacyjnych ze Sztokholmu przez Gdańsk do Aten i z Londynu do Leningradu. Nawracając do znaczenia portów dla Polski przy ujściu Wisły, mówca zaznaczył, konieczność jednolitego kierownictwa.

Minister Jędrychowski wskazał na konieczność jaknajszybszego powiększenia taboru kolejowego, którego brak paraliżuje wszelkie poczynania w dziedzinie gospodarczej i przemysłowej.

Podczas obiadu, po toaście wojewody Okowieckiego na cześć Rządu Jedności Narodowej, Prezydent ob. Bierut w kilku słowach wyraził podziękowanie tym wszystkim, którzy swą wytrwałą pracą przyczynili się do wskrzesania życia na wybrzeżu i zakończył okrzykiem wzniesionym na cześć pracowników wybrzeża.

Następnie odczytano rezolucję, którą poleca prezydium Komisji:

1) Przystąpić do opracowania planu morskiego Państwa Polskiego uzależniającego a) rolę Polski jako państwa tranzytowego, b) kolejność rozbudowy poszczególnych fragmentów sieci kmunikacyjnej – kolejowej i wdonej oraz arterii dowozowych dla portów morskich.

2) Opracować projekty ustaw wprowadzających w życie ten program.

—C—

W kilku wierszach

— Prezydent Benesz wyznaczył datę zwołania parlamentu tymczasowego na dzień 28 października.

— Rząd francuski mianował Leona Bluma prezesem delegacji francuskiej na konferencji Narodów Zjednoczonych.

— Quisling po odrzuceniu jego apelacji, zwrócił się do rządu norweskiego z prośbą o ułaskawienie. Zgodnie z ustawodawstwem norweskim, zostanie zwołane specjalne posiedzenie gabinetu, które rozpatrzy tę sprawę.

— Komitet Wykonawczy Organizacji Narodów Zjednoczonych rozpatruje projekt utworzenia Rady Gospodarczo-Społecznej, której zadaniem będzie ustalenie zasad współpracy międzynarodowej dla odbudowy krajów europejskich zniszczonych przez wojnę.

— Szwedzki minister spraw zagranicznych Unden w przemówieniu wygłoszonym w parlamencie oświadczył, że Szwecja jest gotowa przystąpić do organizacji Narodów Zjednoczonych i zrezygnować z neutralności w granicach wymaganych przez statut.

— Agencja Tass donosi z Teheranu, że Szach Iranu przyjął dymisję premiera rządu irańskiego Sadry, prosząc go równocześnie o pełnienie swych funkcji aż do utworzenia nowego rządu.

Pomoc spółdzielczości dla nauczycieli

Na zebraniu Rady Głównej Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P., które odbyło się w b. m. w Łodzi zapadły m. in. następujące uchwały:

1. Rada wzywa Zarząd do rozważenia i przedstawienia jej na najbliższym zebraniu sposobów mobilizacji „twórczości pracowniczej" we wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwach spółdzielczych (sprawa premii względnie odznaczeniaza za ulepszenia, wynalazki i inne zabiegi racjonalizacyjne).

2. Rada wzywa Zarząd do rozważenia i zaprojektowania sposobów wyróżnienia dla wzorowo prowadzonych spółdzielni oraz sposobów zaznajomienia z ich działalnością kierowników innych spółdzielni.

3. Rada wzywa Zarząd do podjęcia kroków w celu ustalenia kosztów produkcji i wymiany spółdzielczej.

4. Obecny stan wyposażenia nauczycielstwa wymaga pomocy ze strony społeczeństwa. Nauczycielstwo jest i może być elementem łącznikowym między spółdzielczością i społeczeństwem. Spółdzielczość powinna się zainteresować pomocą materialną dla nauczycielstwa ze strony społeczeństwa. Rada Główna apeluje do spółdzielni o udzielenie w miarę możności pomocy miejscowemu nauczycielstwu, np. w postaci wydawania pewnych deputatów.

Akademia Lekarska w Gdańsku

WARSZAWA (PAP) Dziennik Ustaw R. P. Nr 44 z dn. 19 października 1945 r. zamieszcza dekret z dn. 8. 10. 1945 o utworzeniu Akademii Lekarskiej w Gdańsku.

Dekret głosi, iż obok wypełnienia zadań, wynikających z ustawy o szkołach akademickich, Akademia stanowić będzie ośrodek przeszkolenia i dokształcenia pracowników służby zdrowia i oddana zostaje pod zwierzchni nadzór ministra zdrowia. Akademia dzieli się na dwa oddziały: lekarski i farmaceutyczny.

Dzień powszedni w Paryżu

Jedzenie i mieszkanie — codzienne kłopoty szarego Francuza

Gdy czytamy prasę francuską, gdy widzimy olbrzymie arkusze dzienników paryskich, to choć rozmiarami swymi odbiegają one daleko od rozmiarów przedwojennych, choć większa ich część ogranicza się do dwóch tylko stron — ulegamy mimowoli pewnemu uczuciu zazdrości. Uderzają nas charakterystyczne dla prasy francuskiej krzyczące, czterowierszowe tytuły, uderzają nas sensacyjne fotografie, niezliczone, pomysłowe ogłoszenia kin, teatrów, music-hallów, uderza nas wreszcie bogactwo informacji i rozmach tamtejszego życia. Czytamy dokładne sprawozdania z procesu w Belsen, z konferencji pięciu ministrów, z kongresu Związków Zawodowych, na które każde pismo wysyła swego własnego korespondenta.

Dzisiaj Francja żyje pod znakiem wyborów i one to zajmują w tej chwili pierwsze szpalty dzienników.

Gdy czytamy prasę francuską od deski do deski, gdy analizujemy artykuły i wzmianki kryjące się na miejscach drugorzędnych, przysłoniętych owym bogactwem informacji politycznych — odkrywamy analogie, jakie istnieją w życiu powojennej Francji i w życiu naszego odbudowującego się kraju.

I ulegamy, znowu mimowoli, innemu uczuciu — uczuciu pewnej pociechy, pewnej ulgi, może nieuzasadnionej, może niełądnej, a jednak zrozumiałej. Pocieszamy się, że nie tylko my napotykamy na piętrzące się na każdym kroku trudności, że nie tylko u nas panuje na pewnych odcinkach nieład, który śmiało możemy nazwać bałaganem, że nie tylko na nas wojna i okupacja wycisnęły piętno demoralizacji.

Słaba to pociecha... a jednak...

DZISIAJ 1 KG KARTOFLI

Na pierwszej stronie z powodzi krzyczących sprawozdań, fotografii i tytułów, wyłania się małe skromne ogłoszenie w ramce: „dzisiaj 1 kg kartofli" — tyle tylko, a jednak jak bardzo wymowna jest ta wzmianka.

Na drugiej stronie streszczenie radiowego przemówienia ministra aprowizacji. Od pierwszego listopada zniesienie kartkowego systemu rozdziału chleba. Chleb wypiekany będzie odtąd z dodatkiem mąki z soji — każde 2 kg chleba posiadać będą wartość równą 8 dkg mięsa. „To jeszcze nie to samo co dobry befsztyk — mówi minister — ale to już coś znaczy".

Na październik miesięczna racja tłuszczu — 60 dkg. Racje cukru nie zostaną zmniejszone jedynie dzięki pomocy Wielkiej Brytanii. Zbiory kartofli przedstawiają się w tym roku katastrofalnie — tak źle jeszcze nigdy nie było. Kawa nadejdzie w listopadzie z Madagaskaru. Minister przekonywuje swych słuchaczy o wartości odżywczej tak pogardzanych powszechnie jajek w proszku. Na zakończenie ostrzega ludność, że „trzeba jeszcze wielu lat, aby nasza aprowizacja mogła osiągnąć formę i rozmiary przedwojenne".

Głosy czytelników, komentarze dziennikarzy — krytyka polityki aprowizacyjnej rządu, który niedawno obiecywał złote góry, a dzisiaj musi zredukować swe obietnice i dawać często sprzeczne ze sobą wyjaśnienia.

Krótka wzmianka — „i znowu cały tydzień bez mięsa. A nadszedł przecież transport 110 wagonów — mięso, źle konserwowane, psuje się na składach... należy je rozdać ludności..."

Listy czytelników: „Dlaczego tak mało mleka dla dzieci, dlaczego jedne kategorie są bardziej uprzywilejowane..." Dlaczego? Dlaczego? Dlaczego?

Kwestia aprowizacji — to największa trudność i powojennej Francji, zdewastowanej przez kilkuletnią okupację niemiecką i przez działania wojenne.

Trudności aprowizacyjne, które pokonywać dziś musi cała Europa.

PRZYDAŁBY SIĘ GŁÓWNY URZĄD MIESZKANIOWY

Dzienniki paryskie poświęcają dużo miejsca innym, jakże bliskim nam zagadnieniom, których pokonywanie na naszym odcinku idzie tak opornie... Życzymy Francji, aby sprawniej i szybciej rozwiązała problem mieszkaniowy, którego my dotąd rozwiązać nie potrafiliśmy.

Czytamy: Francja przeżywa obecnie kryzys mieszkaniowy, o rozmiarach nieposiadających precedensu. Kryzys ten objął wszystkie większe miasta, a szczególnie Paryż. Do rozwiązania problemu mieszkaniowego potrzeba trochę dobrej woli i bardzo dużo energii — cechy te są dzisiaj rzadsze, niż wolne lokale...

Dziesięć tysięcy studentów paryskich nie ma gdzie mieszkać. Większość z nich to byli jeńcy wojenni i deportowani polityczni. W „Cité Universitaire" (kolonia uniwersytecka na przedmieściach Paryża), gdy opuszczą je wojska amerykańskie znajdzie schronienie co najwyżej 3.000 studentów. A co będzie z resztą?

Hotele są zajęte przez wojsko. Ministerstwo Spraw Wojskowych obiecało je zwolnić, przenosząc żołnierzy do koszar. Obietnica bezterminowa!

W Paryżu jest 13.000 hoteli. Apel Ministerstwa Oświaty o przydzielenie mieszkań studentom i profesorom — odniósł znikomy skutek — tylko 22 hotelarzy zaofiarowało pewną ilość pokoi.

Na posiedzeniu Rady Ministrów omówiona zostanie sprawa rekwizycji mieszkań i oddania ich bezdomnej uczącej się młodzieży. Władze przedsięwziąć mają ostre środki — przeprowadzenie spisu wolnych lokali, kontroli zawieranych umów mieszkaniowych. W momencie, gdy miliony ludzi pozbawione są dachu nad głową — inni zajmują wieloizbowe lokale. Łapownictwo kwitnie — trzeba położyć mu bezwzględnie kres...

Znamy, jakże dobrze znamy!...

NA PROWINCJI

W departamencie Calvados (Normandia) na 411.000 mieszkańców — 250.000 mieszka w domach zniszczonych. 123.000 budynków jest kompletnie zburzonych. Na 763 gminy — tylko 20 nie ucierpiało wskutek działań wojennych. Plan remontów... Odbudowa... Zbliża się zima... Co poczną bezdomni? (fotografia rodziny złożonej z matki i czworga dzieci, mieszkającej na gruzach zniszczonego domu w miasteczku Epien koło Caen).

PIENIĄDZE PŁYNĄ SZEROKIM STRUMIENIEM

Inne bliskie nam i jakże niesłychanie trudne do rozwiązania zagadnienie: pomoc repatriantom. Roztoczenie troskliwej opieki nad młodzieżą, wracającą z obozu, zagrożoną gruźlicą, wycieńczoną fizycznie i psychicznie. Komentarz dziennikarza paryskiego: gdy pieniądze płyną szerokim strumieniem, gdy otwiera się ciągle nowe bary i lokale nocne — nie ma grosza na ratunek dla naszej młodzieży, tej, która najwięcej wycierpiała i która w walce o wolność oddała swe siły i zdrowie.

Wiele gorzkich słów francuskich dziennikarzy zastosować możemy bez zmiany do naszej dzisiejszej rzeczywistości.

Analogie. Analogie na każdym kroku. Sytuacja sanitarna, brak środków opatrunkowych, brak lekarstw, brak szpitali. Sytuacja materialna robotników, czarny rynek, biurokracja, złe funkcjonowanie urzędów... Znamy, zanadto dobrze znamy...

Czy i szaber tam kwitnie? Na ten temat prasa francuska nie daje nam wiadomości. To już chyba nasza własna epidemia.

KIEDY WRÓCĄ?

Gdzieś dalej, w tekście — notatka o zebraniu byłych więźniów z Gusen czy Buchenwaldu. Gdzieś dalej notatka o powrocie Francuzów z Austrii i Węgier. Pytania — kiedy wrócą oni, dlaczego tak wolno postępuje akcja sprowadzenia do kraju tych, którzy tyle lat spędzili na obczyźnie?

Na dole ostatniej strony, wśród ogłoszeń, reklam, wśród wiadomości sportowych i programów radiowych — poszukiwanie rodzin. Żony, mężowie, dzieci, rodzice — szukają swych najbliższych, których losy wojny i krwawa ręka okupanta rzuciły w daleki świat, oderwały od kraju. Powtarzają się te same co i u nas tyle kryjące tragedii, te same nazwy — obozy koncentracyjne — kaźnie międzynarodowe — w których cierpieli i ginęli w mękach ludzie wszystkich narodów i ras... matka Francuzka tak jak i matka Polka poszukuje syna, wywiezionego przed kilku laty do Oświęcimia... I obie czekają...

D. R.

Francja wobec konieczności odbudowy swojej gospodarki

Dwukrotnie w roku 1940 i 1944 fala wojny przeszła przez Francję. Wypadki te, jak i czteroletnia rabunkowa gospodarka okupantów, spowodowały wielkie zniszczenia kraju. Dość powiedzieć, iż we Francji zniszczono całkoicie 178.000 domów, a 750.000 częściowo. Zniszczeniu uległo także 5.000 ku. Z 460.000 wagonów kolejowych ocalało także środki komunikacji, których brak powoduje dzisiaj olbrzymie trudności aprowizacyjne kraju. Z piętnastu tysięcy lokomotyw pozostało jedenaście tysięcy, z czego tylko dwa tysiące zdolne do użytku. Z 460.000 agonó kolejowych ocalało zaledwie 160.000. Francja, która posiadała 2.300.000 samochodów ma ich dzisiaj zaledwie 310.000.

Miarą ruiny gospodarczej jest fakt, iż ilość załadowanych wagonów kolejowych w roku 1939 wynosiła dwanaście i pół miliona, a w roku 1944 wynosiła trzy miliony. Na tym odcinku w przeciągu roku odbudowy osiągnięto duże sukcesy. W roku ubiegłym ładowano dziennie 1.507, obecnie ładuje się już 15.990, co stanowi jednak zaledwie połowę osiągnięć przedwojennych.

Produkcja węgla w roku 1940 wynosiła miesięcznie 4.112.000 tonn. W sierpniu zaś w 1944 roku spadła do 1.030.000 tonn. Dzięki wielkim wysiłkom robotników wzrosła ona w czerwcu rb. do 3.091.000 ton, pozostawiając jednak nadal duży deficyt w tym zakresie.

Przyczyną jego jest przede wszystkim brak rąk roboczych, gdzie np. w górnictwie liczba zatrudnionych jest o 20 proc. mniejsza niż przed wojną.

Trudności gospodarcze Francji pozostają w związku z polityką karteli i trustów w czasie wojny, które współpracując z okupantem, niszczyły razem z nim gospodarkę Francji. Zagadnienie całkowitej odbudowy kraju leży więc na linni zniszczenia władzy kapitału monopolistycznego, do którego przyczyni się niewątpliwie niedzielne zwycięstwo wyborcze lewicy.

Wieś otrzymuje wyroby przemysłowe

Wzmożona wysyłka nawozów sztucznych

W ciągu drugiej dekady października „Społem" kontynuując rozprowadzenie wyrobów przemysłowych dla wsi, mimo istniejących wciąż znacznych trudności transportowych, posunęło znacznie naprzód akcję specjalną. W pierwszym rzędzie uwzględniono zaopatrzenie wsi w nawozy sztuczne, materiały włókiennicze, żelazo, materiały budowlane. Tych też towarów rozprowadzono najwięcej.

Od początku akcji do dnia 20. 10 br. wysłano na wieś:

	Towary	Suma
I.	Żelazo	10.511.200.—
II.	Maszyny rolnicze	394.530.—
III.	Nawozy sztuczne	20.635.670.—
IV.	Materiały Budowlane	4.428.305.—
V.	Materiały opałowe	2.880.110.—
VI.	Materiały pędne	1.211.610.—
VII.	Opakowania	1.400.000.—
VIII.	Materiały włókiennicze	45.000.000.—
IX.	Artykuły spożywcze	2.134.000.—
X.	Artykuły piśmienne	3.680.000.—
	Razem	92.203.425.—

Jak widzimy, pierwsza transza towarów, ustalonej wartości 180.000.000.— zł. została osiągnięta w 50 proc. Cieszy nas zwłaszcza wzmożona wysyłka nawozów sztucznych. Lepiej uprawiona gleba, to zwiększenie produkcji rolnej, a co za tym idzie, potanienie chleba, ziemniaków i innych artykułów pierwszej potrzeby. Zaopatrzenie wsi w wyroby przemysłowe to poważny krok ku odbudowaniu naszej gospodarki narodowej.

J. P.

Na marginesie

Odwieczna linia podziału

„Rzeczpospolita" pisała swojego czasu o tzw. „linii podziału", określając ją jako zjawisko destrukcyjne i z czasem zupełnie mające w naszym społeczeństwie zaniknąć. Zgadzamy się zupełnie z tym — zgadzamy się teraz tym bardziej, że żyjąc pod znakiem jedności narodowej wszelkie podziały społeczne czy polityczne są nam obce tak samo jak i reszta sanacyjnych pozostałości.

Nic więc dziwnego, że ów artykuł programowy „Rzeczpospolitej" zdobył sobie tak wielką popularność i tyle gorącej sympatii.

I nic też dziwnego, że gdy usłyszałem w związku z tą sprawą czyjeś „ale", żachnęłam się zdziwiona. Przede mną stał szczupły, w średnim wieku mężczyzna i czarną, spracowaną ręką wskazywał mi coś, co tkwiło poza ludzkim tłumem, gdzieś po drugiej stronie ulicy. Przed dużą i bogatą wystawą sklepu dwoje malców stało twarzami przylepionymi do ogromnej szyby, odgradzającej ich od wystawionych dla reklamy przysmaków. Te dzieci, w połatanych ubrankach, chude i wymizerowane, oblizywały przez szybę niedostępne dla nich bułki, ciastka i długie, białe chlebki.

Spojrzałam w ponure, ledwo widoczne pod ściągniętymi brwiami, oczy robotnika, na jego zaciśnięte pięści i drgającą [illegible] że gniewem twarz — i zrozumiałam. To, że nie dzielą nas granice wyznań religijnych, czy politycznych, że usunięto podział na chłopów i panów, to jeszcze nie wszystko. Do dziś dnia bowiem istnieje odwieczna linia podziału, odgradzająca biedne dziecko robotnika od kawałka białego chleba czy bułki.

Pojęcie „równości" zupełnej jest tak samo utopią, jak dobro doskonałe, piękno, zło it.p.— nie możemy więc oczekiwać na realizację utopii — skoro jednak to idealne pojęcie „równości" jest jak każdy ideał w praktyce nieosiągalne, starajmy się chociaż o usunięcie wszystkich wad i błędów systemu gospodarczego, które zaciemniają nasz program państwowy równości powszechnej.

Stosuje się to zwłaszcza do środowisk miejskich. Wieś bowiem ze względu na istotę swej wytwórczości mniej odczuwa dotkliwość braku chleba. My natomiast, robotnicy, drobni urzędnicy, nauczyciele, my ludzie codziennej pracy fizycznej i umysłowej stoimy po drugiej stronie barykady, jeśli idzie o rozdział dóbr gospodarczych kraju. Po tamtej stronie są oni: spekulanci, szabrownicy i inni kombinatorzy, rzucający z lekceważeniem tysiącami w eleganckich sklepach i barach na oczach głodnych dzieci robotniczych.

Zapytuję więc: Dlaczego nie przeprowadza się systematycznego rozdziału żywności i odzieży dla ośrodków pracy: fabryk, szkół i urzędów, z nielicznymi wyjątkami tylko? Dlaczego repatrianci i powracający z obozów nie otrzymują zasiłków odzieżowych? Dlaczego szczególnie artyści teatralni i to nawet różnych pomniejszych teatrzyków są systematycznie zaopatrywani w przydziały tekstylne?

Nie pomniejszając roli naszego teatru, widzimy rażącą niesprawiedliwość w tym fakcie wobec innych, jeśli nie więcej to przynajmniej jednakowo pod względem gospodarczo społecznym wartościowych zawodów.

Żądamy sprawiedliwości i równości nie tylko w hasłach i sloganach. Barwne nalepki głoszące o pierwszeństwie robotnika, czy nauczyciela do dóbr krajowych nie nasycą głodu, nie okryją drżących z zimna pleców, nie przeniosą za pomocą różdżki czarodziejskiej robotników z suteryn i poddaszy do jasnych, słonecznych izb".

Idzie zima. Zdajemy sobie sprawę, że będzie ona ciężka. Nie żądamy rzeczy niemożliwych. Chcemy tylko tego, co nam się słusznie należy, o co walczyliśmy przez cały okres

Sztuczna linia podziału na konsumentów czarnego i białego chleba musi zniknąć na zawsze.

KRYSTYNA WYRZYKOWSKA

„Przeżyte dni będą nam nie tylko miłym wspomnieniem"

Górnicy są otoczeni opieką

Zorganizowaniem opieki nad górnikiem i jego rodziną zajął się Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego.

Przede wszystkim roztoczono opiekę nad matką i dzieckiem przez stworzenie Stacji Opieki nad Dzieckiem i Matką oraz Stacji Kropli Mleka. W stanie organizacji znajdują się sierocińce, które w najbliższym czasie przyjmą w swe gościnne progi sieroty po górnikach. Na koloniach i półkoloniach, zorganizowanych wspólnie z Opieką Społ. i inspektoratami szkolnymi przeszło 10 tys. dzieci spędziło miesiące letnie, nabierając sił i przychodząc do zdrowia. Czynne jest już 5 przedszkoli.

Przy zakładach przemysłowych otworzono świetlice, które spełniają zadanie placówek kulturalno-oświatowych. Tam bowiem urządzane są imprezy teatralno-muzyczne, odczyty, obchody narodowe, zabawy sportowe i inne.

Ubiegłego lata po raz pierwszy górnicy korzystali z wczasów w miejscowościach, które nie były do tej pory dla nich dostępne ze względu na wysokość opłat. Każde Rejonowe Zjednoczenie Przemysłowe ma swój własny Dom Wypoczynkowy .Górnicy mogli więc wypoczywać w Zakopanem, Ustroniu, Wiśle, Jaworzu i innych.

— Po raz pierwszy w wyzwolonej Polsce — pisze jeden z górników — mogliśmy brać udział we wczasach, to też przeżyte dni będą nam nie tylko miłym wspomnieniem wypoczynku, lecz pozostaną również dowodem uznania naszej mozolnej pracy.

Na terenie całego obszaru węglowego stworzone zostaną 33 szkoły (czynnych jest już 31) dokształcające zawodowe, które obejmują następujące działy: górniczy, maszynowy i elektryczny i 7 szkół przemysłowo-górniczych. Utworzenie wymienionych szkół ma na celu kształcenie młodzieży, rekrutującej się z rodzin, zatrudnionych w przemyśle górniczym, na wykwalifikowanych specjalistów, niezbędnych w tej dziedzinie.

Po ukończeniu tych szkół młodzież będzie mogła odbywać praktykę lub, zdolniejsi będą mogli kontynuować naukę na wyższych uczelniach.

Celem pogłębienia technicznych wiadomości górników i robotników, zostały zorganizowane 3-miesięczne kursy na wykwalifikowanych rębaczy, robotników ruchu maszynowego oraz 6-miesięczne kursy dla tych, którzy są zatrudnieni przy wszelkiego rodzaju mechanizmach.

Na terenach nowoprzyłączonych w zjednoczeniu Gliwickim, Bytomskim, Zabrskim i częściowo Rudzkim wprowadzono 3-miesięczne kursy „przysposobienia przemysłowego" celem pogłębienia znajomość języka ojczystego i kultury polskiej.

Wszelkie wydatki, związane z akcją szkoleniową ponoszą poszczególne Zjednoczenia.

Opieka, którą zostali otoczeni górnicy i ich rodziny, stworzenie placówek, które zapewniają opiekę nad ich rodzinami, danie możności młodzieży górniczej kształcenia się — wszystko to górnicy należycie oceniają. Ale od pierwszego momentu, od chwili, gdy okupant został wygnany z kraju, podjęli oni swą ciężką i mozolną pracę i pracują bez przerwy, rozumiejąc, że od wydajności tej pracy, od ilości wydobytego węgla w dużej mierze zależy wzmożenie produkcji w całym kraju.

40-lecie Polskiej Spółdzielni na Zaolziu

CIESZYN (PAP) W roku 1905, a więc 40 lat temu powstała na Łazach na Zaolziu jedna z największych spółdzielni „Centralne Stowarzyszenie Spożywcze dla Śląska". Była to spółdzielnia czysto polska a powstanie jej świadczyło o wielkim wyrobieniu społecznym i narodowym ludu pracującego na Śląsku Cieszyńskim. Rok 1938 zastaje spółdzielnie w pełnym rozwoju. Posiada ona już wiele sklepów spółdzielczych, magazynów oraz zakładów przemysłowych. W tym czasie liczy ona 15 tys. zorganizowanych członków oraz 350 stałych pracowników. Po przyłączeniu Zaolzia do Polski wszystkie spółdzielnie a więc i spółdzielnia Spożywców w Łazach, przystąpiły do Związku Polskich Spółdzielni „Społem".

Okupacja hitlerowska zmiotła polski ruch spółdzielczy na Zaolziu. Majątek spółdzielni w Łazach przeszedł w ręce prywatne lub został przejęty przez niemieckie towarzystwo pod nazwą skróconą „Auffang. Przejęło ono cały ruchomy oraz nieruchomy majątek polski a także czeskie spółdzielnie na Zaolziu, bez żadnych odszkodowań. Po usunięciu Niemców z Zaolzia i z całego Śląska Cieszyńskiego, wszystkie zakłady po Aufagu obejmuje po czeskiej stronie spółdzielnia „Budoucnost" mimo braku odpowiednich podstaw prawnych, dyr. tej spółdzielni przejmuje także wszystkie dawne sklepy Polskiej Spółdzielni Spożywczej w Łazach. Przedstawiciele polskich instytucji spółdzielczych wnoszą odpowiedni protest do Pragi, odwołując się do dekretu prezydenta Republiki Czechosłowackiej z dnia 19.5.1945 r. Mimo starań sprawa reaktywizacji spółdzielni łaziańskiej, a także i innych spółdzielni polskich na Zaolziu — nie została załatwiona. Spółdzielczość polska została faktycznie zlikwidowana i włączona w ramy czeskiej spółdzielni centralnej „Budoucnost". W takim stanie obchodzi, ongiś potężna spółdzielnia spożywcza w Łazach, posiadająca przed wojną 80 własnych budynków, swój 40-to letni polski jubileusz. Polski ruch spółdzielczy zamarł, włączony w ruiny czeskiej centrali spółdzielczej „Budoucnost".

„Wiadomości statystyczne"

Ukazał się zeszyt 1 „Wiadomości Statystycznych" Głównego Urzędu Statystycznego po sześcioletniej przerwie spowodowanej działaniami wojennymi. Na treść zeszytu składają się następujące zagadnienia: podział administracyjny Polski w dziale „Struktura gospodarcza" – akcja parcelacyjna w czasie od 6.IX.1944 do 15.VII.45. w dziale „Produkcja i obrót towarów" – produkcja w głównych działach przemysłu, w dziale „Komunikacja" – Żegluga powietrzna, tabor samochodowy, w dziale „Cen" – ceny i wskaźniki kosztów utrzymania, porównanie kosztów żywności w niektórych miastach; w dziale „Praca i warunki bytu" – zatrudnienie w niektórych gałęziach przemysłu związki zawodowe, Związek Samopomocy Chłopskiej, zakłady opieki; w dziale „Straty wojenne i odbudowa" – zniszczenie i odbudowa Warszawy, ponadto w dziale „Różne" – czasopisma wychodzące w Polsce.

Aresztowanie b. obszarnika

za sabotowanie świadczeń rzeczowych

Podczas wizytacji służbowej powiatu łęczyckiego, dokonanej przez wojewodę łódzkiego, okazało się przy badaniu postępów akcji świadczeń rzeczowych, że niejaki Zalewski, zarządca majątku państwowego Strzegocin, położonego w gminie Witonia, nie oddał dotychczas na rzecz Państwa nic z nałożonego na majątek kontyngentu. Ob. Wojewoda akazał w związku z tym natychmiastowe aresztowanie Zalewskiego. Okazuje się, że jest to były właściciel ziemski, który najwidoczniej rozmyślnie sabotuje akcję świadczeń rzeczowych. O jego osobie dowiadujemy się dalszych ciekawych szczegółów. Tenże Zalewski obchodził się z robotnikami niewłaściwie i źle ich traktował, co następnie doprowadziło do zatargów podczas prac żniwnych i przy kopaniu kartofli.

Decyzję ob. Wojewody, mającą na celu oczyszczenie naszego życia gospodarczego z elementów szkodliwych, przyjąć należy z największym uznaniem.

WIEŚCI Z KRAJU

10 TON ŻYTA DZIENNIE NA.. PRODUKCJĘ BIMBRU

Stołeczna Milicja Obywatelska w ciągu ostatnich sześciu miesięcy zlikwidowała w Warszawie około 300 bimbrowni.

Podczas jednej nocy na Targówku-Osiedlu skonfiskowano „tylko" 44 bimbrowni...

Według prowizorycznych obliczeń podwarszawskie bimbrownie marnują na produkcję bimbru około 10 ton żyta dziennie.

CIESZYN POSIADA WŁASNY TEATR

W październiku został otwarty teatr w Cieszynie, ktry rozpoczął sezon wystawieniem komedii „Pan Jowialski" A. Fredry.

KOŚCIELNY SKAZANY NA ŚMIERĆ

Specjalny Sąd Karny we Wrocławiu skazał na karę śmierci kościelnego Gotowalskiego z parafii w Piotrkowie Kujawskim za przywłaszczenie kosztowności kościelnych i prywatnych oraz za współpracę z okupantem.

37 TYSIĘCY ROBOTNIKÓW I PRACOWNIKÓW W ZW. ZAW. WŁÓKNIARZY

ŁÓDŹ (PAP). W łódzkim oddziale Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego zarejestrowanych jest obecnie 37.412 osób. Z liczby tej 28.277 to robotnicy i pracownicy właściwego przemysłu włókienniczego. Z pozostałej reszty 1.412 osób to robotnicy i pracownicy zjednoczeni w sekcji jedwabniczej, 7.400 w sekcji Dziewiarsko-pończoszniczej, 261 w sekcji kapeluszniczej, 78 w sekcji sznurowadlarzy i 13 w sekcji pluszowników.

POMNIK BOHATERÓW RADZIECKICH W TORUNIU

TORUŃ (PAP) – Obywatelski Komitet Budowy Pomnika Wdzięczności Żołnierzom Armii Radzieckiej, poległym w walkach o wyzwolenie Polski, postanowił na skwerze przy wałach, postawić pomnik, godny pamięci i hołdu bohaterom, którzy życie swe oddali w walkach o wolność ZSRR i Polski. W ścianach bocznych pomnika wmurowane zostaną tablice pamiątkowe z nazwiskami poległych, którzy odznaczeni zostali w walkach o Toruń.

Aktualności krakowskie

Pod znakiem kina

Wszystkie kina krakowskie, dość liczne, zwłaszcza w porównaniu z innymi miastami, bo mające dziewięć ekranów — cieszą się obecnie dużą frekwencją. Trwała ona zresztą nieprzerwanie przez całe lato, tym mniej więc dziwić się należy szczelnie wypełnionym salom kinowym w jesiennej porze. Kino jest obecnie niewątpliwie najpopularniejszą rozrywką. Gdyby nie obawa przed nadużyciem, tego słowa możnaby określić dziś kino jako najdemokratyczniejszą imprezę kulturalną.— Przyczynia się do tego stosunkowa jego taniość, która szczególnie uwydatnia się w porównaniu z teatrem. Przed wojną średni bilst w kinie kosztował około 75 gr., a takiż w teatrze ok. 2 zł. — mnożnik więc wynosił niecałe trzy. Dziś średni bilet w kinie kosztuje ok. 10 zł., a wteatrze 50 — 60 zł., mnożnik wzrósł więc do sześciu.

Oprócz tej jaskrawej różnicy posiada kino jeszcze jedną zaletę. Każdy idzie do kina wtedy, kiedy ma na to ochotę. Robotnik powracający z fabryki czy ekspedientka, zdążająca do domu po zamknięciu sklepu, dają się chętnie skusić kolorowym — te się już w Krakowie pokazują — neonom, a zaciekawieni wywieszonymi fotosami, poświęcają dwie godziny po pracowitym dniu, aby się bawić i — bezwiednie nieraz — uczyć. Nikt z ludzi idących do kina nie zwraca specjalnej uwagi na strój — może nim być równie dobrze roboczy kombinezon, jak i wytworne palto. Idąc natomiast do teatru uważa się ogólnie (został nam ten zwyczaj, a może przesąd raczej, z przed wojny), że należy być ubranym lepiej. Dlatego to, pominąwszy wysokie ceny, pójście do teatru jst dla pracującego człowieka niemal wyprawą, którą odkłada się zazwyczaj na niedzielę, dzień tak często zapełniony innymi projektami. Nie zawsze starcza więc już czasu na teatr.

Repertuar kin krakowskich — jak zresztą i innych miast — podzielić dziś można na trzy kategorie: filmy polskie (przedwojenne), sowieckie i inne, najczęściej amerykańskie lub francuskie. O filmach polskich tyle się już nieraz mówiło i pisało dobrego i złego (przy czym raczej to ostatnie), że o ich artystycznych walorach nie będziemy się tu rozwodzić. Wspomnieć jednak należy, iż wielu bywalców kinowych patrzy na nie dziś zupełnie innymi oczyma, niż przed wojną: Oto ciekawy przykład: Przed jednym z kin krakowskich, w którym grano „Jadzię", spotkałem znajomego, starszego pana — warszawiaka. W trakcie rozmowy dowiedziałem się, że będzie on na tym filmie, już po wojnie, po raz trzeci. Uprzedzając moje pytanie, co mu się w nim (według ogólnej opinii filmie nader przeciętnym) — tak bardzo podoba, rzekł:

— Nie jest on niczym specjalnym, ale... pan sam mieszkał w Warszawie, to myślę, że mnie pan zrozumie. Z prawdziwym wzruszeniem — powiada — patrzyłem na Wisłę pokrytą żaglami, na pociągi przebiegające po warszawskim moście kolejowym i zdawało mi się przez chwilę, że wystarczy spojrzeć w bok, by ujrzeć Warszawę tętniącą życiem, nie znającą wojny, taką, jaką była ongiś.

Filmy produkcji sowieckiej — grane obecnie w Krakowie — mają przeważnie charakter dokumentarny. Ludzie z satysfakcją oglądają ruiny Berlina i klęskę Niemiec, ale wydaje się, że nie potrafią patrzeć z entuzjazmem na obrazy walk, pożarów czy bombardowań. Jeszcze za świeże są własne przeżycia, by móc patrzeć na filmy te wyłącznie jako na dokumenty. Dopiero za jakiś czas, kiedy wojna należeć będzie do odległej przeszłości, obrazy te w pełni zostaną ocenione. Obok nich wielkim i zasłużonym powodzeniem cieszą się filmy muzyczne produkcji owieckiej.

O filmach amerykańskich czy francuskich niewiele można powiedzieć. Wszystkie one są „przedwojenne", a więc stare i (na ogół) nieraz już widziane. Ale są w nich i „nowe" elementy, dawniej niedostrzegalne. Razi — mianowicie — i drażni człowieka dziś ta „beztroska", objawiająca się w rzucaniu sobie nawzajem przez „bohaterów" mydlinami czy kremem po twarzy. Chcielibyśmy zobaczyć na ekranie ten nowy, powojenny film Zachodu. Chyba się zmienił.

MIECZYSŁAW K.

Zw. Robotników Rol. Komunikuje

Zarząd Głównv Związku Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych zawiadamia, że przeniósł swą siedzibę z Warszawy do Łodzi i mieści się przy ul. Strzeleckiej nr 2.

Dotychczasowa siedziba Zarządu Głównego w Warszawie przy Pl. Starynkiewicza 7, zajęta jest przez Wojewódzki Zarząd Związku.

Redaktor: Jan Dąbrowski D–04956 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2